

KLEJ

Idzie klej i po kolei
Napotkane rzeczy klei:

Stołki, szklanki, filizanki,
Salaterki, wazy, dzbanki,

Talerzyki, flaszki, miski,
Garnki, wiadra i półmiski,

Nawet ławki, nawet szafki,
Nawet książki i zabawki.

Już posklejał kuchnię całą,
A tu ciągle mu za mało,

Wysmarował w pół godziny
Wszystkie kołdry i pierzyny,

Cały dom się klei, lepi,
A on chciałby jeszcze lepiej.

Naraz wzięła go ochota,
Co się rzadko komu zdarza,
Że przykleił psa do kota,
Kota zaś do kominiarza,

Zlepił z sobą dwie kumoszki,
Które miały jakieś sprawki,
Szydł przykleił do dorożki,
A burmistrza do sikawki.

W mieście straszne widowisko.
Z każdą chwilą coraz gorzej,
Już się wszystkim lepi wszystko
I odlepić się nie może.

Już nie idzie nikt aleją,
Posklejane lampy gasną
I powieki tak się kleją,
Że za chwilę wszyscy zasną.